



Recenzja

Rozprawy doktorskiej mgr Łukasza Skoczylasa

Nt.: "Dynamika relacji pomiędzy nośnikiem a treścią pamięci społecznej.
Nośniki i implanty pamięci społecznej w przestrzeni miejskiej"

Napisanej pod kierunkiem Prof. zw. dra hab. Mariana Golki

Opis rozprawy doktorskiej.

Magister Łukasz Skoczylas przedłożył do oceny bardzo obszerną rozprawę doktorską obejmującą 490 stron maszynopisu. Praca podzielona jest na sześć części, złożonych w sumie z szesnastu rozdziałów. Dwie pierwsze części stanowią wprowadzenie do metodologii i tematyki badań własnych, zaś kolejne cztery części to metodologia badań, wyniki przeprowadzonych badań oraz część podsumowująca.

Część pierwsza rozprawy: pt „Pamięć społeczna” zawiera rozważania wprowadzające do tematyki rozprawy, rekonstruujące podstawowe stanowiska teoretyczne dotyczące pamięci społecznej. Doktorant przygląda się tutaj przyczynom coraz większego, jego zdaniem znaczenia, jakie przypisuje się przeszłości i pamięci we współczesnej kulturze zachodniej, znajdziemy tu także opis studiów nad traumą.

Część druga niniejszej rozprawy poświęcona jest nośnikom pamięci społecznej oraz ich różnym rodzajom. Autor dyskutuje definicję nośników i implantów pamięci, ich funkcji i znaczeń. Szczególny nacisk kładzie na nośniki pamięci społecznej w Poznaniu.

Część trzecia: to metodologia badań własnych.

Część czwarta: przedstawia wyniki badań zrealizowanych przez doktoranta wśród liderów pamięci społecznej.



Część piąta: to z kolei wyniki badań przeprowadzonych wśród odbiorców pamięci społecznej.

Część szósta: to podsumowanie wyników badań oraz całościowe podsumowanie rozprawy.

Rozprawa opatrzona jest oczywiście wstępem, zakończeniem, spisem bibliografii i spisem rycin.

Mocne strony rozprawy doktorskiej.

1. Tematyka pracy jest złożona i Autor stawia sobie bardzo ambitny cel poznawczy podejmując próby zdefiniowania pojęć i uchwycenia zjawisk, które z natury swojej są płynne i niejednoznaczne. Badacz podejmujący próby systematyzowania takich zjawisk, boryka się zazwyczaj z ogromnymi trudnościami: nie tylko o charakterze poznawczym, ale także o charakterze emocjonalnym, niejednokrotnie stawiając pod znakiem zapytania możliwość wybrnięcia spośród definicyjnych meandrów, w sposób poznawczo satysfakcjonujący.
2. Autor prowadzi rozważania na meta- poziomie próbując nie tylko opisać konkretne zjawiska, ale także uchwycić pewne trendy w zakresie przemian społecznych i świadomości społecznej. Próbą takiego definiowania trendów jest opisana w pracy koncepcja zwrotu ku przeszłości oraz odwrotu od materialności. Nie da się oczywiście arbitralnie odpowiedzieć na pytanie- czy Autor ma w tym zakresie rację i czy takie trendy rzeczywiście zachodzą. Argumentacja, którą Doktorant przytacza, mogłaby być równie dobrze obalona, poprzez kontrargumenty, broniące twierdzeń przeciwnych: o pojawieniu się trendów zapominania o przeszłości, czy o zwrocie materialnym. Urokiem poznawczym rozważań prowadzonych przez Mgr Skoczylasa, jest ich subiektywność. Autor jest tego świadomy, i nie formułuje sądów radykalnych, pozostawiając czytelnikowi miejsce na własne interpretacje i polemikę z przedstawioną argumentacją. Autor nie uzurpuje sobie prawa do formułowania prawdy absolutnej i jest to w Jego



tekście bardzo czytelne. Jest to znacząca zaleta, bo widać, że prócz tego, że Mgr Skoczyła pisze o relatywizmie pojęciowym i konstruowaniu prawdy; to w praktyce też realizuje te postulaty.

3. W mojej ocenie zaletą pracy jest praktycznie realizowana perspektywa konstruktywistyczna. Autor ją stosuje, choć mógł ją bardziej *explicite* podkreślać, szczególnie w części poświęconej roli wzajemnych uzgodnień pomiędzy pamięcią indywidualną a pamięcią zbiorową. Nastawienie konstruktywistyczne Autora odzwierciedlone jest nie tylko w rozważaniach nad pamięcią społeczną, traktowaną jako intersubiektywnie negocjowana narracja o charakterze synkretycznym, ale także w przywoływanych rozważaniach z zakresu metodologii historii, w ramach to których ujęć podejmuje się dzisiaj definiowanie historii jako interpretowania, a nie odtwarzania przeszłości.
1. Należy docenić wnikliwe podejście Mgr Skoczylasa wyrażone przyjęciem założeń interakcjonistycznych, uwzględniających złożoność badanych fenomenów. Widoczne jest to założenie w wielu miejscach tekstu, jedną z bardziej sugestywnych jest deklaracja zamieszczona na str. 171: „Dodać przy tym trzeba, że koncepcja badan powstała przy pełnej akceptacji tezy Maurice’a Halbwachsa (2008, 214-216), że wspomnienia są przedstawiane jako układy, zależne od otoczenia społecznego jednostki, od grup do których ona należy – i rozumiały w pełni tylko poprzez ich pryzmat”. Doktorant nie upraszcza na potrzeby badań empirycznych, złożonej rzeczywistości społecznej, ale wydobywa wzajemne powiązania zjawisk, procesów i artefaktów.
2. Rozprawa Mgr Skoczylasa jest głosem w dyskusji na temat tożsamości Socjologii. Doktorant nie prowadzi rozważań na w tym zakresie *expressis verbis*, ale próbując ustalić definicje pojęć kluczowych dla pracy roztrząsa powiązania i rozgraniczenia: tak pomiędzy samymi pojęciami (pamięć, pamięć społeczna, pamięć zbiorowa, wiedza, historia itd.) jak i pomiędzy dyscyplinami (psychologią, socjologią, historią, metodologią historii i politologią). Widoczne to jest także w płaszczyźnie bibliograficznej. Autor sięga

bowiem do prac metodologów historii: Jerzego Topolskiego, Ewy Domańskiej czy Andrzeja P. Kowlalskiego. Jak powszechnie wiadomo ta intelektualnie wymagająca szkoła metodologiczna cechuje się szerokim, interdyscyplinarnym horyzontem ujmowania zjawisk społeczno- kulturowych, traktując podziały między dyscyplinami jako wtórne i mało znaczące próby systematyzacji, realizowane na rzecz potrzeb administracyjnych. W tym kontekście na szczególne wyróżnienie zasługuje podejście Mgr Skoczylasa, wyrażające się między innymi w części pracy (s.24) poświęconej ustaleniu kryterium podziału pomiędzy pamięcią społeczną a historią, inspirowane propozycjami prof. Szpocińskiego.

3. Przedłożona przez Doktoranta rozprawa jest interesująca poznawczo tak z zakresie rozważań teoretycznych, jak i uzyskanych danych z badań empirycznych. Dokumentuje dojrzały warsztat badawczy oparty i na źródłach zastanych i na badaniach własnych, a jednocześnie pokazuje autorski element obejmujący badania nad specyficzną kategorią nośników pamięci społecznej: konkretnie w Poznaniu.

Uwagi krytyczne:

1. Jako polemiczną oceniam definicję pamięci zbiorowej, która w mojej ocenie nie jest mocna, w tym sensie, że jednoznacznie nie rysuje granicy pomiędzy tak definiowaną pamięcią a historią.
2. Jako zbyt nagłe i płynne oceniam przejście pomiędzy rozważaniami nad kluczowymi dla pracy pojęciami jak pamięć społeczna- lider pamięci społecznej- nośnik pamięci- implant pamięci i centrum miasta. Czytając tekst, miałam wrażenie, że Autor chciał uciec od tych procedur jednoznacznego ustalania definicji, albo jakby nie były one dla niego najistotniejsze- tak jakby najważniejszą sprawą był opis procesu, zjawiska a nie definiowanie pojęć kluczowych. Może to być jedynie moja subiektywna percepcja tekstu.
3. Za dość niefortunne uważam, zaprezentowane szczególnie w części 2giej rozprawy podejście wyrażone stwierdzeniem: „Jak zauważa Marcin Kula (2002, 7), nośnikiem

pamięci może być dosłownie wszystko”. Uważam, że tego rodzaju stwierdzenie jest autodyskredytujące: obniża wartość pracy Doktoranta, definiując, że jest ona „o wszystkim”. Spodziewam się, że nie było to intencją Autora.

4. Formułowanie twierdzeń o istnieniu zwrotu ku przeszłości jako swoistego trendu społecznego, Autor uzasadnia takimi stwierdzeniami, które także są metodologicznie słabe. W tym i kolejnym podrozdziale o demokratyzacji pamięci- pojawia się dużo opinii Mgr Skoczylasa opatrzonych kwantyfikatorami typu: coraz częściej, wiele się mówi, częściej się pojawia. Dla mnie subiektywnie- zwłaszcza w kontekście realizowanej tutaj jakościowej metodologii badań, nie jest to uchybieniem. Wyobrażam sobie jednak, że dla bardziej wymagającego pod względem metodologicznym czytelnika, byłby to punkt wyjścia dla ostrej krytyki. Warto być może te kwantyfikatory obwarować przywołaniami z istniejącej już na ten temat literatury.
5. Figura retoryczna w postaci zastosowania przez Autora wypowiedzi w pierwszej osobie liczby mnogiej, kojarzy się zwyczajowo bardziej z *pluralis majestatic* niż zaproponowanym przez Mgr Skoczylasa wyjaśnieniem, zaproszenia czytelnika do współtworzenia tekstu. Czasem także, odnieść można wrażenie że to zaproszenie czytelnika do współodpowiedzialności za tekst, jest formą ucieczki od odpowiedzialności Autora za wypowiedź. Naprzemienne stosowanie formy mnogiej i pojedynczej, wprowadza nieco poznawczego zamieszania- choć Autor wyjaśnia we wstępie, kiedy i dlaczego będzie używać określonej formy. Moja uwaga na ten temat ma jednak charakter marginalny, bowiem Autor ma oczywiście prawo konstruowania wypowiedzi wedle swojego uznania, w szczególności, jeśli przedstawia uzasadnienie własnego postępowania.
6. Z pewnością warto dopracować stronę językową i edytorską tekstu, koncentrując się na eliminacji powtórzeń i niefortunnych sformułowań (por.: str 4 i 5 „Po pierwsze, podjęcie tematu roli przestrzeni miejskiej w kształtowaniu pamięci społecznej jest istotne ze względu na wciąż toczący się proces reinterpretacji przeszłości, rozpoczęty po 1989 roku.



Obserwować można liczne procesy związane z tym zagadnieniem”. „Celowości takie podziału” zamiast „takiego” str 7; lub: „magazynie wspomnień zlokalizowanym w jednostce” s.15; czy też „Dodatkowym problem” zamiast „problemem” na str 76).

7. Na koniec element, który w zasadzie należałoby sformułować jako pytanie do Doktoranta- mianowicie o ewentualną relację pomiędzy pojęciami: „implanty pamięci społecznej” a baudrillardowskimi „symulakrami”? Pojęcie symulakrów pojawiło się w tekście- interesujące jednak byłoby rozwinięcie odpowiedzi na pytanie o te wzajemne relacje między pojęciami. Dlaczego konieczne było zastosowanie wprowadzenia pojęcia „implanty”; czy pojęcia „implanty” i „symulakra” nie mogą być traktowane jako synonimy? Itd.

Konkluzja.

Podsumowując stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Łukasza Skoczyłasa jest interesującą próbą analizy nowych zjawisk społecznych i że spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie autora na tej podstawie do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Praca jest inspirująca intelektualnie i z pewnością warto rozważyć jej publikację.

Dr hab. Hanna Mamzer

Poznań, dnia 18 kwietnia 2014